

Ratujmy co się da – Budka Suflera

Za horyzontem wielka korona gór
Na karoserii różowieje kurz
Odsuwasz dach, w rękę łapiesz wiatr
Powiedz prawdę, ile lat mnie kochasz?

Droga ucieka, noga już ciężka jest
Opór decha i z oczu znika sen
Będzie nam najbliższych czasem brak
Spalone mosty to najlepszy w życiu start

Ratujmy co się da
Obróćmy jeszcze raz
Kalejdoskop

Wóz tnie powietrze, jak nóż weselny tort
W najbliższym mieście każę obudzić dzwon
Za marzenia słono płaci się
Lecz życie tak niepowtarzalne jest

Wyciągasz palce wtedy, gdy zmieniam bieg
Gdzieś zniknął pancierz, który krępował mnie
Wolność ma tak śmiesznie słony smak
Mnie też żal tamtych, zakręconych lat

Ratujmy co się da
Obróćmy jeszcze raz
Kalejdoskop

Pamiętam, jak do miasta raz zjechał
Na dzień wielki cyrk
Po przedstawieniu byłaś zła
Bo chciałem w świat z cyrkiem iść
Na karuzelę musiałem cię wziąć
By pęd osuszył ci łzy

Tunel miłości jak noc objął nas

Pocałowałaś mnie tam pierwszy raz
Obiecywałaś pół nieba mi dać
Wyjechał cyrk, a ty z nim zniknęłaś

Odrośla trawa, gdzie stał diabelski młyn
Po czterech latach wróciłaś, ale z kimś
Wnet zrozumiałem, że ja tylko tracę czas
I wyjechałem, by pokazać na co mnie stać

Co za historia, w powietrzu wisi kicz
W promieniach słońca blacha jak złota lśni
Każdy nit w silniku całym drży
Wszyscy pragną szczęśliwego końca

Twoja sukienka przed czasem zdradza mi
To, co mnie czeka być może jeszcze dziś
Przez dziesięć lat wyśniłem dzień po dniu
Wielką ucieczkę, najdłuższą drogę do twych

Za horyzontem niepewność czeka nas
Gnamy jak pocisk prosto w objęcia dnia
Odsuwasz dach i w rękę łapiesz wiatr
Powiedz mi prawdę, ile lat mnie kochasz!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych